

Granatowa Policja, zdrajcy czy bohaterowie...



Opracował Bohdan Makowski

Jak to było z Policją Granatową II RP i GG.

Często ustosunkowując się do decyzji, w głównej mierze politycznych, niejednokrotnie nasze oburzenie wywołują kwestie oceny pewnych grup społecznych na warunkach odpowiedzialności zbiorowych. Główny prowodyr tych działań Kościół Katolicki dostał po plecach kiedy wypłynęły na światło dzienne kwestie dewiacji seksualnych wśród duchowieństwa. Ludzie w swojej prostej ocenie zaczęli często uważać, że każdy w sutannie to dewiant, a co najmniej osoba zakłamana, świadoma niecnych poczynań swoich mundurowych koleżanek i



Podstawowy środek transportu w Luezanach (Giżycko) wiosną 1946 r.

kolegów i ich dewiacji nie ujawniali. Na nic się zdają protesty, powoływanie się na fakty. Taka jest ludzka mentalność, zwłaszcza obecna, pompowana przez wariackie i nawiedzone media. W jednym z programów telewizyjnych (dokumentalny) pytany żołnierz wermachtu czy ruszało go sumienie z powodu uczestniczenia w rozstrzelaniu ponad 1500 cywilów narodowości żydowskiej, bez mrugnięcia okiem powiedział „nie”. Ale dlaczego? Bo ja nie lubię Żydów. Gdy byłem mały (a było to jeszcze przed „Kryształową Nocą”) w naszej wiosce Żydzi nas oszukiwali. Nie zmienię tego zdania bo ... nie. To właśnie są argumenty: nie bo nie, argumenty racjonalne i rzeczywistość nie jest brana pod uwagę.

Właśnie z taką odpowiedzialnością zetknęli się poprzednicy z II RP – Granatowi Policjanci. To im, po wojnie, przyklejono łatkę nie tylko kolaborantów, ale nawet zdrajców ojczyzny, totalnie wszystkim. Ta ich nie obiektywna ocena przenosiła się nawet na ich dzieci, rodziny. W Giżycku mieszka Jerzy B. Tak wspomina o swoim



Pierwsza karetka 1946 r.



Kierowca służbowej fury.



**(Polnische Polizei in
Generalguvenemnt)**

ojcu, który był przez 2 lata kierowcą w Starostwie i był oddelegowany nawet do wożenia funkcjonariuszy PUBP na akacje. Brał też udział w pracach porządkowych. Miał do dyspozycji trzech jeńców niemieckich. Ich zadaniem było odszukiwanie ponemieckiego sprzętu mechanicznego, głównie samochodów, a nawet rowerów, naprawą i przekazywaniem stosownym instytucjom. Wtedy po wojnie to furmanka była tym najefektywniejszym środkiem transportu. W Giżycku (Łucznanach) do końca 1946 roku nie było nawet kolei).

W trakcie jednego z wyjazdów z funkcjonariuszami PUBP nieopacznie pochwalił się, że jego ojciec był przed wojną grantowym policjantem i przed wybuchem wojny przeszedł na emeryturę. Ta informacja została potraktowana jak nieomalże zdrada stanu. Senior Zygmunt B. został zwolniony z funkcji kierowcy samochodu Starostwa. I tak miał szczęście, bo mogli go zamknąć za ukrywanie informacji ważnych dla bezpieczeństwa Kraju. Jeńcy niemieccy poszli do niewoli sowieckiej. Zygmunt B. jako dobry fachowiec dostał się do pracy w nowo tworzonego Szpitalu w Giżycku i jeździł przez długie lata karetką, którą była ponemiecka „Dekawka”.

Wracając do Grantowej policji. Zawsze korciło mnie znalezienie i dotarcie do informacji na temat tej formacji w kontekście ich poczynań proniemieckich. Trochę ich uzbierałem i postaram się nimi podzielić z czytelnikami. Ze zrozumiałych względów nie ma tu na tyle miejsca, aby temat ten prześwietlić w sposób szczegółowy. Sądzę że wystarczy przedstawić kilka aspektów szablonowych. Pragnę zauważyć, że nie mogą być to uogólnienia, jedynie sygnały postaw Policjantów. Jak sądzę przyda się jakaś odrobina światła na te tematy, które do tej pory były ukrywane, nie obiektywnie przedstawiane, a głównie traktowane na warunkach odpowiedzialności



„Ruch drogowy” w wydaniu wojennym



zbiorowej. Traktowane jako zło nie godne nawet upublicznienia. Warto też dodać, że grono funkcjonariuszy zostało wymordowanych przez Rosjan w Katyniu i innych miejscach naszych kaźni narodowych. Traktowano ich jako oficerów WP, jako ludzi wykształconych mających istotny wpływ na kształtowanie postaw patriotycznych, a takich władza sowiecka nie życzyła sobie. Nawet po wojnie oficerowie Policji byli traktowani na równi z żołnierzami AK i „Podziemia”, tylko dla tego, że nosili mundur policjanta. Taka łaska zdrajcy narodu polskiego została przyklejona wszystkim i tym co służyli w Policji Granatowej Generalnej Guberni i tym, którzy byli Policjantami nawet na kresach. Widząc naszych następców uczestniczących w imprezach patriotycznych, gdzie w tle występują poczty sztandarowe, a ich chorążowie są w mundurach właśnie policji Granatowej warto coś w tym temacie wiedzieć.

W 1939 władze okupacyjne początkowo zaakceptowały istnienie Policji Granatowej w wielu miastach i wsiach (istniały komisariaty i posterunki). W Warszawie przykładowo funkcjonowały one do końca kapitulacji. Zlikwidowano



Generalna Gubernia odprawa przed służbą



Odezwa okupanta do policjantów

natomiast Komendę Główną Policji i Komendy Wojewódzkie. Momentem powstania Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa (Polnische Polizei in Generalgouvernement) była decyzja z dnia 17 grudnia 1939 roku generalnego gubernatora Hansa Franka. I tu uwaga. Do służby w tej formacji zostali zmuszeni wszyscy funkcjonariusze Policji Państwowej z GG. Na 28 000 policjantów nowej formacji wstąpiło od 10.000 do 11.000 osób. Stanowili oni swoistą policję lokalną, będącą na garnuszku lokalnych polskich samorządów. Branżowo nadzorowana była ona przez lokalną niemiecką Policję porządkową (Ordnungspolizei). W

tamtym czasie najwyższą funkcją było stanowisko Komendanta Miejskiego lub Powiatowego PPGG. Do głównych zadań PPGG należało zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Realizowano to w formie patroli interwencyjnych. Również egzekwowano przepisy różnej maści, nawet sanitarne, kwestie bezpieczeństwa na drogach. W dużych miastach Policjanci GG kierowali ruchem drogowym, reagowali na zdarzenia na drogach i węzłach kolejowych. Szkolono również inne służby m.in. żydowską służbę porządkową pełniącą te funkcje w Gettach. Już w 1940 roku PPGG liczyła 8.630 policjantów w tym 1.175 oficerów. W tymże roku powstał nowy pion Polskiej Policji Kryminalnej podlegający niemieckiej Policji Kryminalnej (Kripo) i w marcu liczył 1.173 policjantów. A w maju było już ich ok. 2.800. Kończąc wyliczanki statystyczne można stwierdzić, że w Polskiej Policji GG przewinęło się od 1.600 do 1.800 osób. W trakcie służby zginęło wielu Policjantów. Przykładowo w samym 1942 roku zginęło 90-100 osób. Śmierć ponieśli nie tylko z winy okupanta. Każdy z funkcjonariuszy, który naruszył regulamin (za nielegalny ubiór słoń karą śmierci), porzucił służbę, utracił broń, lub mundur, współdziałał z



nielegalnymi organizacjami np. żydowskimi podlegał jurysdykcji Sądu SS i Policji w Krakowie. W praktyce orzekano dwa rodzaje kar: zesłanie do obozu koncentracyjnego lub kara śmierci. Nieliczne przypadki tego gremium stanowili policjanci skazani na wyrok przez polskie Konspiracje. Nie dawno

zdołano ustalić, że na początku 1944 roku rozstrzelano w Krakowie 40 funkcjonariuszy jedynie za to, że byli podejrzani o współpracę z AK. Dane statystyczne, że z rąk okupanta zginęło od 10 do 20 % funkcjonariuszy są zastraszające. Taką nie chlubną statystyką są oskarżenia dotyczące kolaboracji z okupantem. Szacuje się, że ok., 10% przedwojennych policjantów kolaborowało z okupantem (nie ważne z jakich przyczyn o tym później). W celu tworzenia nowego narybku w Nowym Sączu utworzono Szkołę Policji Polskiej w GG. Tam też odsetek kolaborantów z pewnością był większy, bowiem na to podstawom przeszkolenie (obowiązkowe) kierowani byli kandydaci, którzy dobrowolnie wstępowali w szeregi PPGG. W latach 1941 - 1944 łącznie było ok. 3.000 słuchaczy. Poza zwalczaniem przestępczości i działań ochronnych pozytywnie ocenianych przez społeczeństwo, była i ta druga niewdzięczna strona medalu. Policjanci GG byli zmuszani do uczestnictwa w łapanekach ulicznych, pilnowania gett, eskortowaniem ludzi do więzień i obozów, a nawet rozstrzeliwania oskarżonych. Policjanci GG musieli uczestniczyć w obławach na partyzantów i ukrywających się Żydów. Oczywiście stosunek policjantów do tych działań była krańcowo różny. Świadczą o tym chociażby informacje o przeciekach dot. działań podejmowanych przez niemieckie władze. Niektórzy idąc z przymusu byli bo byli, ale i byli też i tacy co wykazywali się nadgorliwością, okrucieństwem i brakiem podstawowych zasad moralnych. W wielu wypadkach motywacją tych poczynań były pieniądze, alkohol. Wykazujący się w służbie Policjanci otrzymywali zwiększony deputat alkoholu, byli premiowani różnej maści gratyfikacjami np. pozostawościami w zabitych żydach. Ze zrozumiałych względów ich pochyniania były konsekwentnie obserwowane i oceniane przez odpowiednie organy Polskiego Państwa

I CZARNA LISTA POLICJI GRANATOWEJ

28

Kierownictwo Walki Cynthetic rozkazało do wszystkich posterunków policji granatowej wysłać, w którym przypomniało funkcjonariuszom policji ich obowiązki względem Narodu i Państwa Polskiego. Postawiając nie wyszary policjanci zastosowali się do powyższego wezwania, ogłaszając pierwszą czarną listę przestępców policyjnych, którzy czynami swymi obrzucili się hańbą.

Są wśród nich zaprzęgni ci wrogowi srodzy, którzy jak psy gestapowski, tropią zabobów orientacji niepodległościowych.

Są podli mordercy, którzy z zimną krwią strzelają do niewinnych obywateli Państwa Polskiego i rodaków.

Są zwykli łobuzi, którzy na dworach kolejowych, kolejach i drogach okradają nas z środków żywności.

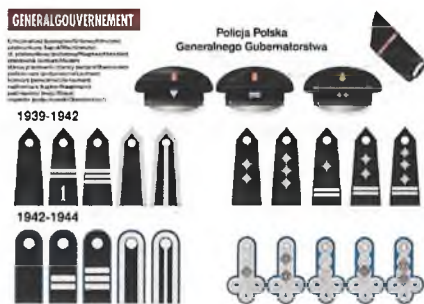
Są szkodliwi, wymuszający od Rodaków okupy za łapownię, opytaki, zbiory, kasy i wszelkiego rodzaju kasaletki od których społeczeństwo polskie odwraca się ze wstrętem.

<p>Andrzejowski Stefan Kraków</p> <p>Bergmann Stanisław Łosowice Dolne N. S.</p> <p>Cielich Wojciech Kraków</p> <p>Dziadziak Stanisław Kraków</p> <p>Dziwile Stanisław Baranek Pałeczki, Kraków</p> <p>Fortelowski Józef Radomski</p> <p>Gajownik Ignacy Kraków</p> <p>Guzik Krzysztof Zarzawie, Młochów</p> <p>Grochala Feliks Kraków</p> <p>Gwizda Józef Bierzyniec, Kraków</p> <p>Grońki Przemysław Łosowice Dolne N. S.</p> <p>Hybko Józef Kraków</p> <p>Hoffman Jan Tarnów</p> <p>Januszowski Paweł Mędrzechów, Dąbrowa</p> <p>Jurkiewicz Piotr Łosowice</p> <p>Kuczyński Mieczysław Bybna</p> <p>Kubiak Jan Jasło</p> <p>Krzyszowski Wojciech Grybów</p> <p>Kubak Józef Grybów, Bierzyniec</p>	<p>Kozak Stanisław Miępolonica</p> <p>Madaj Stanisław Tuchów</p> <p>Madaj Walerian Kraków</p> <p>Mallnowski Alojzy Trzcinica</p> <p>Nawak Krzysztof Opolec Miępolonica</p> <p>Piękni Paweł Strzyżymowa</p> <p>Ratajczak Jan Miępolonica</p> <p>Rosner Marjan Bieczyniec</p> <p>Rozanicki Wojciech Skawina</p> <p>Rop Antoni Tarnobrzeg</p> <p>Rychowski Andrzej Kraków</p> <p>Silvers Edward Tarnobrzeg</p> <p>Sionala Józef Jablonkowice, Łosowice D.</p> <p>Sobota Krzysztof Sobowra</p> <p>Sroczynski Józef Kraków</p> <p>Szuchowski Stanisław Tarnobrzeg</p> <p>Szmalcowski Ignacy Wilewicz pow. Bochnia</p> <p>Wilewicz Emil Łosowice</p> <p>Witek Krzysztof Łosowice Gorn. Tarnob.</p>
--	--

Spoleczeństwo polskie z niezmierną ulgą przyjęło wszelkie wiadomości o wyrokach śmierci wykonanych na zbrodniarzach w imieniu Rzeczypospolitej przez Sady Specjalne z wysłanyh zarzutów karne przez policję ogłaszając polskie sił porządkowych. Spoleczeństwo polskie nie dostrzegło, którzy policjanci swą Narodowi i Państwu Polskaemu, ale o których wie się tylko jedno — Słowo wiernie ich przybieraliemu państwu, okradającemu malki i dzieci z resztek żywności — ale ani w dacie ani w nocny wam nie wolno o tym zapomnieć że karać i sprawiedliwie ich Rzeczypospolitej doślącie wam.

Kierownictwo Walki Cynthetic

Podziemnego i inne organizacje konspiracyjne. Wojskowe Sądy Specjalne wydawały na policjantów wyjątkowo gorliwie występujących się okupantowi wyroki karne w tym wyrokami śmierci wyłącznie. Ostatecznie umieszczano nazwiska tych osób na specjalnie publikowanych ulotkach. W 1942/43 w Krakowskim rozpowszechniano ulotkę z

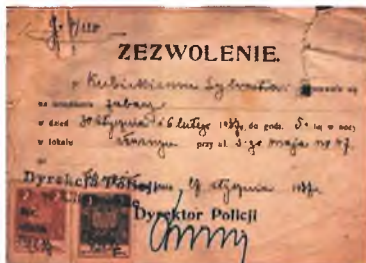


To w tamtym czasie Kierownictwo Walki cywilnej rozesłało do wszystkich posterunków Policji apel - wezwanie, w którym nawoływano funkcjonariuszy do zachowywania obowiązku względem Narodu i Ojczyzny... „ Ani we dnie ani w nocy wam nie wolno o tym zapominać, bowiem każąca i sprawiedliwa dłoń Rzeczypospolitej dosięgnie was”. Później stworzono nawet czarną listę przestępców policyjnych. Trzeba dodać, że to ten nieludzki, brutalny, skrajnie barbarzyński system niszczenia polskiego narodu jaki wprowadzili okupanci, sprzyjał ujawnianiu się najgorszych cech ludzkich. Tolerowany był przez okupanta permanentny wzrost bandytyzmu, przestępczości, która przyjęła w tamtych czasach niebywale rozmiary. (Trochę tego pozostało: Za kradziony węgiel „od Niemca” dostawał po wojnie medal, lecz za węgiel kradziony z tego samego wagonu, ale już po wojnie szedł do pierdła). Przystępność pospolita nie jednokrotnie była wykorzystywana przez okupanta do walki z ruchem oporu: coś za coś. Nie rzadko efektem stricto bandyckich poczynań kryminalistów były działania odwetowe. To właśnie na barkach Policji Granatowej GG i Polskiej Policji Kryminalnej legła kwestia walki z pospolitą przestępczością. W tym czasie totalna nędza, gwałtowna zmiana stosunków społeczno - gospodarczych, zwłaszcza po wojnie niemiecko -

rosyjskiej, a głównie nasilenie polityki eksterminacyjnej powodowała, że walka policji z bandytyzmem stała się walką z wiatrakami. Było to też powodem zwiększenia się przypadków zejścia na złą drogę w samym łonie Policji. I nie tylko chodzi tu o

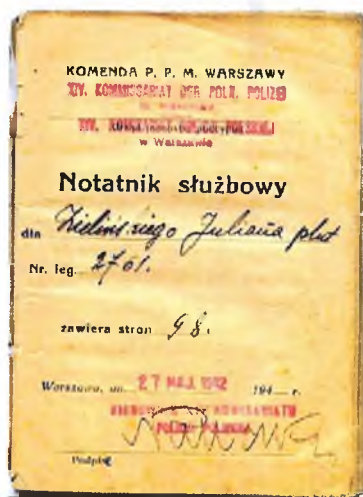


kolaborację z okupantem. W rachubę wchodziły pobudki patriotyczne oraz poczucie obowiązku wobec społeczeństwa. Za zabicie ukrywającego się w lesie Żyda dostawało się nagrodę, a jeszcze większą kiedy został on żywy dostarczany Niemcom. To pewnością w znacznym stopniu deprawowało m.in. policjantów, jednak w żadnym wypadku nie można mówić, że wszystkich.



Warto zwrócić uwagę na inny wątek tzw. odpowiedzialności zbiorowej. Bardzo często do niedawna słyszało się opinie, że policjanci granatowi w służbie systemu okupacyjnego byli zdecydowanym wrogiem podziemia i bezwzględnie je zwalczali. Jak do chwili obecnej zdołano ustalić i uwiarygodnić w wielu wypadkach że w rzeczywistości było na odwrót. Tylko niewielka liczba funkcjonariuszy odnosiła się do podziemia wrogo. Wynikało to najczęściej z osobistych uprzedzeń i animozji. To w chwili wykonania na jednym z policjantów kary śmierci za utratę broni, kierownictwo podziemia wydało zarządzenia, aby nie rozbrajać Policjantów, nie pozbawiać ich służbowej broni. Dotyczyło to tylko Polskiej Granitowej policji, a nie np. ukraińskiej, łotewskiej, estońskiej.

Bardzo często te zakłamania i na ich podstawie złudne nadzieje były powodem zachwiania patriotycznych postaw, a nawet tego realnego życia. Jeszcze w 1940 roku kierownictwo policji tworzyło namiastki konspiracyjnych sztabów kierowania policją. Miały one być wykorzystane jako całość w odpowiednim momencie, którego spodziewano się na wiosnę 1940 roku. Nadzieje okazały się złudne. Oczekiwano na działania na froncie zachodnim. Efekt był taki, że plany te uległy całkowitemu zniweczeniu. W dniu 7 maja 1940 roku aresztowano 69 oficerów warszawskiej Policji. W tym czasie Niemcy uderzyli na Belgię, Holandię i Francję. Część aresztowanych po pewnym czasie powróciła do służby, lecz większa część trafiła do Oświęcimia.



Z dotychczasowych ustaleń wynika, że 25-30 % Policjantów GG należało lub współpracowało z podziemiem, głównie z AK.

Nawet w 1941 roku zaczęto tworzyć Państwowy Korpus Bezpieczeństwa jako konspiracyjną formę policji Delegatury Rządu na Kraj. Już w 1943 roku formacja ta liczyła 8.400 żołnierzy i 300 oficerów, a w 1944 roku było już 11.000 szeregowych i 463 oficerów. Jako podaje wnikliwy historyk tamtych czasów Marek Getter do lipca 1944 roku niemal co drugi oficer i co szósty szeregowy był członkiem PKB. Wielu granatowych policjantów współpracowało z kontrwywiadem ZWZ – AK. Batalionu Chłopskie miały daleko



idące układy z "Blacha" niemieckiej służby kolejowej z czasów wojny.

posterunkami Policji z terenów wiejskich. Policjanci współpracowali również z Gwardią i Armią Ludową, a nawet z wywiadem sowieckim (?).

Oczywiście przylgając się transformacji dziejowej od Polskiej Policji Granatowej GG do Policji RP (obecnej) jednoznacznie widać, że był to jedyny resort tzw. służb mundurowych, który przeszedł wielokrotne weryfikacje i co ważne na warunkach odpowiedzialności zbiorowej, a przecież poza wojskiem i Policją były inne służby stojące na starzy bezpieczeństwa i



porządku publicznego. Przekładowo powołana w dniu 3 lutego 1919 roku przy ówczesnym Ministerstwie Komunikacji: „Straży Kolejowa”. Po wielu zmianach, które nie zakończyły się nawet do momentu wybuchu wojny, formacja ta przeszła niejako z marszu do służby na rzecz okupanta. Po zakończeniu wojny w dniu 22 lipca 1944 roku Polski Komitet Wyzwolenia



Straż Kolejowa 1939 rok

Narodowego powołał Ministerstwo Komunikacji, Poczty i Telegrafów. W jego skład weszła również Straż Kolejowa. Powołano Komendę Główną, dokonano również reorganizacji jednostek terenowych. Co prawda, w dniu 4 listopada 1944 roku ówczesne władze wydały



dekret o militaryzacji kolei, tym samym wprowadzano na kolei wojskowe przepisy dyscyplinarne oraz powołano wojskowe prokuratury, jednak w rzeczywistości lustracji personalnej na dużą skalę nie przeprowadzono. Dopiero we wrześniu 1946 roku dokonano częściowej reorganizacji służby, która zmierzała do jej konsolidacji i umocnienia. Z uzyskanych materiałów wynika, że miały miejsce jedynie okazjonalne - jednostkowe przypadki „rozliczeń” funkcjonariuszy Straży Kolejowej z niechlubną ich wojenną przeszłością.

Taka bardzo ciekawym i zawitym w swoim działaniu był Batalion 202 Policji Państwowej GG. Miał on za zadanie bronić polskiej ludności cywilnej przed UPA. Obok Polaków w batalionie służyło także ok. 30 Niemców. O ile chodzi o samą istotę walki o niepodległość Rzeczypospolitej, jaką z okupantami toczyli żołnierze podziemia Policjanci nie wykazywali w tej kwestii aktywności, natomiast mieli niebywale duże osiągnięcia na polu ochrony polskiej ludności cywilnej, zwłaszcza na Kresach. To właśnie takim celem miał służyć (i służył) powstały latem 1942 r. 202 Batalion Schutzmannschaft, czyli „policji pomocniczej” w skład którego wchodził m.in. byli przedwojenni funkcjonariusz Policji Granatowej. Bataliony „Schuma” (skrót od Schutzmannschaft) złożone były m.in. z ochotników pochodzenia łotewskiego, białoruskiego, litewskiego i estońskiego, a nawet ukraińskiego, a 202 na dodatek był pierwszą stricte polską jednostką. W GG powstało 12 takich jednostek (7 ukraińskich, 4 kozackie). Odpowiedzialnością za sam werbunek obarczono „Polnische Polizei” nazywaną potocznie od koloru mundurów „policją granatową”. Niemcy

świadomie wprowadzając w błąd głosili teorie o obronie Polaków przez „Schuma” na Kresach. W rzeczywistości chodziło o podpisanie lojalki: *„W wypadku, gdyby moje przyjęcie do polskiej Policji w Generalnym Gubernatorstwie nie mogło z powodu braku wolnych miejsc nastąpić, zgadzam się także na zatrudnienie mnie w polskiej Policji (Schutzmannschaften) na zajętych wschodnich obszarach (także dawnych obszarach rosyjskich)”*.

Początkowo w 1943 batalion pełnił służbę na zapleczu frontu wschodniego, Grupy Armii „Środek”, głównie w działaniach przeciwko sowieckim partyzantom. W maju 1943 roku batalion został przeniesiony na Wołyń. Polska ludność cywilna, terroryzowana przez ukraińską partyzantkę, wyrażała radość z powodu przybycia polskich policjantów. Niejednokrotnie brali oni udział w pacyfikowaniu ukraińskich wsi, dokonując wówczas nierazko zbrodni na ukraińskiej ludności cywilnej. Ponadto polscy policjanci konwojowali i ewakuowali zagrożoną eksterminacją UPA polską ludność. W sumie ok. 2 tys. Polaków pełniło służbę w szeregach „Schuma” na Wołyniu. Jednak nie byli oni przychylnie oceniani przez Administrację rządu RP na tych terenach. Ostro sprzeciwiano się przed wstępowaniem do „Schuma”, grożąc „wykreśleniem z szeregów Narodu Polskiego”. Chodziło o mordowanie ukraińskich cywili w tym kobiet i dzieci również na warunkach zbiorowej odpowiedzialności.



Jak widać ta nasza polska zawziętość w żadnym przypadku nie pozwalała na dokonanie rachunku sumienia o byłych Policjantach na warunkach zero-jedynkowych, czy jak kto woli czarno - białych. Dominuje tu jednak w dużej ilości ta wredna, lecz bezwzględna szarości. Jak widać wniosek nasuwa się sam: jeżeli cokolwiek byśmy w tej w kwestii chcieli uczynić to należało by dokonać



Granatowy Policjant z rodziną.



tego indywidulanie (takie przebyski słuchać nawet w kwestii dezubekizacji doby obecnej). Stąd też w jakimś stopniu można wyjaśnić przyczyny negatywnych poczynań komisji rehabilitacyjno – kwalifikacyjnych działających w latach 1946 – 1952 wobec byłych policjantów II RP i GG dokonujących rozliczeń na warunkach odpowiedzialności zbiorowej. Znaczna część, a więc ponad połowa bo ok. 10.000 osób została zweryfikowana pozytywnie, jednak z grupy tej tylko 2.000 zostało przyjętych do Milicji (MO i UB), a więc co 10 -ty. Oni też nie mieli tak „cukierkowato”, bowiem do momentu



zwolnienia się ze służby byli szykanowani i represjonowani. Do 1956 roku żaden z nich już nie pracował w resorcie. Ich rolą było przygotowanie i wyszkolenie następców a po tym .. skąd my to znamy?! Ponad 600 byłych funkcjonariuszy pociągniętych było za działania czasie wojny do

odpowiedzialności karnej. Zostali skazani na więzienie, a nawet kary śmierci.

Chciało by się powiedzieć: minęły wredne lata, czas goi rany. Może lepiej wydostać tą „gruba kreskę” i zakończyć te wyliczanki: dobry – zły ? . Jednak jak życie uczy, tak się nie da. Z tego też powodu warto tą naszą historię dokumentować (choćby nawet sakramencko zawiąą), uczyć się na błędach, aby rugować z naszego otoczenia ludzi podłych i złych. Chronić natomiast ludzi prawych, uczciwych, którzy jedynie, nie z ich winy, znaleźli się w nie odpowiednim czasie i chwili.

Oglądając dzisiejszych Policjantów, którzy nawiązują nie tylko strojem , mundurem do naszych przedwojennych poprzedników, ale również tradycją popartą lojalnością względem kraju, a zwłaszcza służenia społeczeństwu warto niekiedy wspomnieć o losach ludzi, którzy pomimo sumiennosci, prawości nie doczekali się obiektywnej oceny i uznania. I co jest bardzo przykre niektórzy z

nas doznali tego na własnej skórze, stając się nawet nieświadomie przedmiotem rozgrywek politycznych.

Reasumując powyższe z całą odpowiedzialnością można powiedzieć, że warto być uczciwym, lojalnym względem służby i Kraju, który powołał nas do służenia na rzecz społeczeństwa, nie zależnie od nieobiektywnej oceny polityków, (karierowiczów). To oni w swoich partykularnych poczynaniach nie licząc się z godnością człowieka, brakiem szacunku dla uczciwej, lojalnej pracy, służby pozbawiają godnością niewinnych ludzi. I na te właśnie zawitości doby obecnej należy zwracać szczególną uwagę. I temu też służyć ma niniejsze opracowanie.

*Bohdan Makowski s. Władysława
Emerytowany Milicjant/Policjant*

Uwagi czytającego:

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....



Orzełek do czapki Grantowego Policjanta

